

Liban zmierza w kierunku nowej wojny

21 marca 2016

Od maja 2008 r. Liban postępuje niezgodnie z własną konstytucją i nie dysponuje żadnym budżetem. Kraj ten dryfuje i stał się łatwą ofiarą dla Izraela. Niepowodzenie operacji przeciwko Syrii oznacza, że partia kolonialna szuka teraz innego celu. O ile możliwe jest uniknięcie kolejnej wojny domowej, o tyle znacznie trudniej będzie zapobiec nowej inwazji.

Od porozumienia w Doha i niekonstytucyjnego wyboru Michela Sulaimana na prezydenta Republiki w 2008 r., aż do sierpnia ubiegłego roku w Libanie nie miało miejsca żadne ważniejsze wydarzenie polityczne, jednak w ciągu ostatnich siedmiu miesięcy krajem wstrząsnęły manifestacje, spowodowane „kryzysem śmieciowym”, które mogły przeistoczyć się w kolejną „rewolucję cedrową”, a następnie – kryzys zaufania z Arabia Saudyjską i jej sprzymierzeńcami, oraz międzynarodową kampanię przeciwko Hezbollahowi. Trzy zdarzenia teoretycznie nie związane ze sobą i pozbawione głębszych implikacji, a jednak...

W sierpniu 2015 r. nagle wybuchł „kryzys śmieciowy”: Państwo nie było w stanie odnowić umowy na wywóz odpadów z firmą Sukleen. W ciągu kilku dni cały kraj zamienił się w gigantyczne śmietnisko, z odpadkami rozkładającymi się na ulicach. Doszło do spontanicznych demonstracji, oskarżających rząd o niegospodarność. Wkrótce tysiące manifestantów wykrzykiwało w centrum stolicy, że politycy sami są śmieciami, które okradają Państwo ze szkodą dla obywateli. Jedne media przywoływały wspomnienia kolorowych rewolucji w stylu „rewolucji cedrowej”, zorganizowanej przez Stany Zjednoczone po zabójstwie byłego premiera Rafika Haririego; inne media widziały w tych wystąpieniach ciąg dalszy „wiosny arabskiej” [1]. W końcu jednak gniew ludu opadł, ponieważ

komunitarystyczny system funkcjonujący w Libanie – a narzucony temu Państwu przez Francję – przypisuje każdego obywatela do jego wspólnoty i zabrania mu wypowiadać się w sprawach ogólnokrajowych.

W każdy razie siedem miesięcy później kryzys śmieciowy nadal nie został zażegnany. Oczywiście stolica i duże miasta zostały oczyszczone, ale w wielu regionach kraju śmieci nadal gromadzą się, wydając przyprawiający o mdłości fetor. Uporczywość i rozpowszechnienie tego problemu ma konsekwencje dla stanu zdrowia ogólnego. Szerzą się infekcje wirusowe, na które zapadają okresowo prawie wszyscy Libańczycy. Następstwa dotyczą także sfery gospodarczej. De facto turystyka – główne źródło oficjalnych dochodów kraju – przechodzi okres głębokiego załamania.

Drugi kryzys wybuchł wraz z anulowaniem saudyjskiej darowizny w wysokości 3 miliardów dolarów dla sił zbrojnych Libanu [2]. W rzeczywistości „darowizna” ta była zapłatą dla Armii libańskiej za zniszczenie zeznań Madžeda al-Madžeda, aresztowanego podczas przewozu karetką 26. grudnia 2015 r. Słynny terrorysta był przedstawicielem księcia Bandara ibn Sultana w Lewancie. Podejrzewano, iż osobiście znał wszystkich polityków, potajemnie wspierających dżihadystów. Jego zeznania mogły postawić saudyjskie królestwo w bardzo trudnej sytuacji, jednak na jego szczęście człowiek ten zmarł po kilku dniach aresztu, a szczegółów jego zeznań nie zarejestrowano [3].

Rijad uzasadnił anulowanie „darowizny” reakcją Libanu na egzekucję szejka Nimra Bakra al-Nimra. 2. stycznia 2016 petrodyktatura dokonała ścięcia tego przywódcy opozycji. Jako że był on też przywódcą duchowym, ludność szyicka na całym świecie (w tym w Libanie) zareagowała oburzeniem [4]. W reakcji na to Arabia Saudyjska zmobilizowała swoich sojuszników celem afirmacji swojego absolutnego prawa do zabijania własnych poddanych, kiedy tylko tego sobie zażyczy. Liban zareagował wstrzemięźliwie, a Rijad dostrzegł w tym coś w rodzaju niewdzięczności za miliardy dolarów, przelanych na

konto Sojuszu 14. Marca, tzn. koalicji libańskich partii komunitariańskich współpracujących z Izraelem.

Przedewszystkim jednak Rijad postanowił pogrążyć gospodarkę kraju, zakazując swoim poddanym wyjazdu do Libanu i rozszerzając ten zakaz na obywateli Bahrajnu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Odcięty od swoich turystów znad Zatoki, sektor handlowy i bankowy z miejsca wszedł w recesję.

Trzeci kryzys dotyczy Hezbollahu. Ta sieć oporu przeciwko okupacji izraelskiej stopniowo uległa przekształceniu w partię polityczną, która bierze udział w rządach. Hezbollah, w okresie 1982-2005 wspierany głównie przez Syrię, po opuszczeniu Libanu przez wojska syryjskie zaczął coraz bardziej zwracać się w stronę Iranu. W latach 2006-2013 otrzymał od Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej znaczne zapasy broni. Niemniej jednak od wyborczego zwycięstwa w Iranie szejka Hasana Rohaniego Hezbollah przygotowuje się do zerwania tej współpracy i rozwija własne źródła finansowania w oparciu o libańską i/lub szyicką diasporę – przede wszystkim w Afryce i Ameryce Łacińskiej. Od podpisania porozumienia grupy 5+1 z Iranem 14. lipca 2015 r. Hezbollah angażuje się w walkę przeciwko dżihadystom u boku Syryjskiej Armii Arabskiej, jednocześnie zachowując coraz większy dystans do poczynąń Teheranu.

16. grudnia 2015 r. Kongres Stanów Zjednoczonych jednogłośnie przyjął ustawę, zakazującą bankom współpracy z Hezbollahem i organami powiązanymi z libańskim Ruchem Oporu, której celem jest m.in. przerwanie nadawania telewizji Al-Manar [5]. Tekst tej nowej ustawy stanowi wzmocnienie poprzedniego prawa, uchwalonego w 2014 r. Departament Skarbu od razu nałożył sankcje na Alego Jussefa Szararę, dyrektora naczelnego firmy Spectrum Investment Group, oskarżanego o udział w systemie finansowania Ruchu Oporu [6]. Po ustawie amerykańskiej rychło nastąpiły kolejne akty prawne w postaci rezolucji Rady Współpracy Zatoki Perskiej, a następnie – ministrów spraw wewnętrznych i zagranicznych państw Ligi Arabskiej,

określające Hezbollah jako „ruch terrorystyczny”.

Układ jest już jasny: gospodarka Libanu jest zrujnowana, a Ruch Oporu przeciwko izraelskiej okupacji – sprowadzony do terroryzmu. Wkrótce nie będzie możliwy odbiór telewizji Al-Manar za pośrednictwem NileSat i ArabSat, co znacznie ograniczy jej widownię.

Waszyngton i Tel Awiw mają obecnie dwie możliwości: albo wojnę w znaczeniu klasycznym, jak w 2006 r., albo – rozwiązanie prostsze i bardziej dyskretnie, czyli wojnę domową taką, jaką Liban zna już z lat 1975-1990. Ostatni konstytucyjnie wybrany prezydent Libanu, Émile Lahoud, nawołuje obecnie do natychmiastowej reformy systemu wyborczego Państwa, tak aby następny parlament stanowił reprezentację nie wspólnot religijnych, a ludności. Tylko w ten sposób można uniknąć wojny domowej.

Autorstwo: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Euzebiusz Budka

Źródło: Voltairenet.org

PRZYPISY

[1] „Au Liban, une manifestation populaire pour „la chute du régime””, Thierry Meyssan, Voltaire, 24 août 2015, <http://www.voltairenet.org/article188530.html>

[2] „L’Arabie saoudite annule son don de 3 milliards au Liban”, Voltaire, 20 février 2016, <http://www.voltairenet.org/article190352.html>

[3] „Le silence et la trahison qui valaient 3 milliards de dollars”, Thierry Meyssan, Voltaire, 15 janvier 2014, <http://www.voltairenet.org/article181767.html>

[4] „La mort du cheikh El-Nimr fait vaciller le régime des Saoud”, André Chamy, Voltaire, 3 janvier 2016, <http://www.voltairenet.org/article189808.html>

[5] „Hezbollah International Financing Prevention Act of 2015 (H.R.2297)”, Network, 16 December 2015, <http://www.voltairenet.org/article190701.html>

[6] „Treasury Sanctions Hizballah Financier and His Company”, U.S. Department of the Treasury, 7 January 2016, <https://www.treasury.gov/press-center/press-releases/Pages/jl0317.aspx>